



WYINDYWIDUALIZOWANI

W numerze:

Wywiad z... panią Marzeną Kościuszką	2
Otrzęsiny w PG 8	3
W TVP	4
Wycieczka do Warszawy	5
Spotkania autorskie: A. Onichimowska H. Kowalewska	6
Internetowe znajomości	7
Rekord w Maratonie AI	8
Zarządzaj własnym kapitałem	9
Wolontariat	10
Zostań ratownikiem!	11
Ala i jej klasa	12
Znani ludzie w naszych oczach	13
Wigilia w stajni	14
Idą święta! Komiks	15
Humor na święta	16



Od redakcji:

Z radością oddajemy w Wasze ręce przedświąteczny numer szkolnego pisma.

Już na drugiej stronie wywiad z panią Marzeną Kościuszką. Dalej informacja o rekordowym Maratonie AI i warsztatach teatralnych.

Z n a j d z i e c i e w „Wyindywidualizowanych” nie tylko teksty o szkolnych sprawach.

Doradzimy Wam, jak gospodarować swoimi pieniędzmi, przyjrzymy Się bliżej znajomościom internetowym, zachęcimy do nauki pływania.

Będzie też okazja do zwiedzenia z nami TVP, Muzeum Drukarstwa i Muzeum Powstania Warszawskiego.

Zachęcimy Was do lektury ciekawych książek i opowiemy trochę o ich autorach.

Jednak przede wszystkim chcemy w tym miejscu złożyć wszystkim naszym czytelnikom serdeczne świąteczne i noworoczne życzenia. Niech wszystkie spełnią się marzenia nawet te, które pozornie spełnić się nie mogą! Red.

Wywiad z panią Marzeną Kościuszką

Pani Marzena Kościuszko - wicedyrektor ZSOMS



Wyindywidualizowani (W.): *Czy będąc dzieckiem, marzyła pani o pracy w zawodzie nauczyciela?*

Pani Marzena Kościuszko (MK): Raczej tak, miałam pozytywne wzorce w rodzinie, moja mama i dalsza rodzina też byli nauczycielami. Inny zawód nie wchodził w grę. Może nie jest to spełnienie marzeń, ale jest to droga świadomie wybrana, zdecydowana już bardzo dawno.

W.: *Jak wspomina Pani swoje pierwsze spotkanie z uczniami, pierwszą lekcję, swoją pierwszą klasę?*

MK: To było bardzo dawno, pamiętam, że kiedy pierwszy raz zaszłam do szkoły zostałam wychowawczynią ósmej klasy. Pamiętam, że była to bardzo rozbrykana klasa licząca około 30 osób. Gdy weszłam do nich pierwszy raz, to oczywiście czułam niepokój, przerażenie. Kiedy zaczęłam z nimi rozmawiać, bardzo szybko złapaliśmy jednak wspólny język. Teraz spotykam tych ludzi w Białymstoku, w różnych firmach, w różnych instytucjach, oni też mnie miło wspominają. Mimo trudnych początków, nie mam złych wspomnień jeśli chodzi o pracę nauczyciela. Nigdy nie trafiła mi się niesympatyczna klasa, z którą nie nawiązałam kontaktu. Myślę poza tym, że wiele też zależy od nauczyciela.

W.: *Czy lubi pani pracę w naszej szkole?*

MK: Tak, bardzo lubię.

W.: *Jaki jest pani największy sukces w pracy nauczyciela?*

MK: Różne są sukcesy: edukacyjne, kiedy uczniowie wygrywają konkursy, w pracach wychowawczych, kiedy naprawdę widać, że uczniowie, którzy mają ogromne problemy z samymi sobą, z kontaktami zaczynają się zmieniać. Wtedy widać, że twoja praca naprawdę pomaga. Ja cieszę się też takimi małymi sukcesami na co dzień, że na przykład ktoś poprawi oceny, że cała moja klasa dostała w ubiegłym roku promocję, a było naprawdę dużo osób zagrożonych, ale też się cieszę, gdy uczniowie dostają dobre oceny na maturze i na egzaminach gimnazjalnych. Myślę, że te codzienne sukcesy składają się na takie ogólne

zadowolenie.

W.: *Czy ma pani ulubionego ucznia albo klasę?*

MK: Nie, wszystkich lubię tak samo.

W.: *A czego pani najbardziej nie lubi w zachowaniu uczniów?*

MK: Najbardziej nie lubię, kiedy próbują oszukać nauczyciela, kiedy coś robią naprawdę złośliwie, kiedy są niekonsekwentni. Przede wszystkim nie lubię arogancji i chamstwa

W.: *Gdy była pani tylko nauczycielem, ile godzin spędzała pani przeciętnie w pracy?*

MK: To zależało od lekcji. Czasami miałam pięć, a czasami siedem godzin lekcyjnych.

W.: *Czy teraz, na nowym stanowisku spędza pani mniej, czy więcej czasu w szkole?*

MK: Myślę, że więcej. Jestem do dyspozycji uczniów i nauczycieli. Najczęściej jestem w szkole cały dzień, od w pół do ósmej do szesnastej.

W.: *Czy praca wicedyrektora jest dużo trudniejsza od pracy nauczyciela?*

MK: Jest inna. Inna bo wymaga różnorodności, oprócz tej dydaktycznej i wychowawczej to jest także praca związana z organizacją szkoły.

W.: *Czy uważa pani naszą szkołę za idealną?*

MK: Szkoła idealna to znaczy szkoła marzeń. Chciałabym, żeby nasza szkoła była szkołą marzeń. Może nie idealną, bo nie wiem nawet czy takie istnieją. Jednak chodzi mi przede wszystkim o to, żeby każdy z uczniów czuł się w naszej szkole dobrze.

W.: *Jakie niespodzianki szykuje Pani dla uczniów w najbliższym czasie?*

MK: Myślę, że będą w karnawale jakieś rozrywkowe niespodzianki.

W.: *Jakie są Pani prywatne zainteresowania i hobby?*

MK: Tak naprawdę, to takie zwyczajne. Bardzo lubię czytać i lubię też kino. Czytam przede wszystkim biografie sławnych i mniej sławnych ludzi i książki psychologiczne.

W.: *Ma pani ulubionego autora?*

MK: Czytam literaturę bardzo zróżnicowaną. Bardzo lubię literaturę rosyjską, prozę XIX-wieczną. Nie podam wam nazwiska jednego ulubionego pisarza. Lubię wielu autorów.

W.: *Czy oprócz czytania ma pani już jakieś inne plany na wakacje?*

MK: Konkretnych planów nie mam. Jednak mam nadzieję na jeden wyjazd zagraniczny, tam gdzie jest słońce, piasek, plaża. Obowiązkowo.

Gimnazjaliści otrzęsieni!



16 Listopada 2011 roku odbyły się w naszej szkole otrzęsiny klas pierwszych. Uczniowie do końca nie wiedzieli co ich czeka, ponieważ często otrzęsiny kojarzą się z niezbyt przyjemnymi doznaniem. Jednak było zupełnie inaczej. Pierwszoklasiści mieli za zadanie ubrać się w rzeczy określonego koloru, a mianowicie:

1GA - żółty, historycy

1GB - biały, naukowcy

1GC - czarny, literaci

Do pokonania uczniowie klas pierwszych mieli siedem konkurencji. Pierwszą z nich był konkurs plastyczny, następnie „Pierwiastkowy Slalom”. Trzecią konkurencją były łamigłówki z różnych dziedzin. Dużo emocji wywołało jedzenie winogron z zawiązanymi rękami, rozdzielanie grochu i fasoli oraz odbijanie piłeczki pingpongowej. Sprawdzono też wiedzę przedstawicieli samorządów klasowych. Publiczność także brała udział w zabawie, między innymi w konkursie wiedzy o Marii Konopnickiej. Odbył się też bardzo ciekawy pokaz mody, kreacji historycznych i futurystycznych. Konkurencje były punktowane, a zwycięska klasa otrzymała 50% zniżki na bilety do kina. **Niepokonani okazali się uczniowie klasy 1GC, drugie miejsce zajęła klasa 1GB, a na trzecim miejscu znalazła się klasa 1GA.** Podczas dalszej części uroczystości złożona została przysięga, a następnie pan dyrektor **Ryszard Szpilewicz** pasował każdego pierwszaka na ucznia PG 8 w Białymstoku. Zakończeniem uroczystości była dyskoteka, podczas której wszyscy świetnie się bawili.

Tekst: Marta Charytoniuk 1Gb

Zdjęcia: Julka Nietupska 1Gb



Byliśmy w TVP



Chyba każdy z nas marzy o karierze w telewizji. Sława, rozpoznawalność, duże pieniądze – wiele osób właśnie te wartości utożsamia ze szczęściem. Ale czy wiemy jak dużo wyrzeczeń i poświęcenia wymaga praca prezentera, operatora kamery czy dźwiękowca?

Redakcja „Wyindywidualizowanych” miała okazję się o tym przekonać 5 października, oglądając **studio TVP** od wewnątrz.

Jako pierwsze zwiedziliśmy studio sportowe, gdzie nagrywane są komentarze sławnych ludzi do odbywającego się w tym czasie wydarzenia sportowego. Mogliśmy usiąść na miejscu Przemysława Babiarsza i poczuć się jak profesjonalni dziennikarze. Między innymi w tym studiu zostało użyte szkło mleczne, które podświetlone od tyłu tworzy wrażenie świecących, białych ścian.

Następnie zobaczyliśmy „emisyjną dwójkę”. Tam dowiedzieliśmy się, że często dziennikarze nagrywają relacje z jakiegoś miejsca w tym studiu. Jak to możliwe? W tym pomieszczeniu znajduje się mały stoliczek i zielona ściana za dziennikarzem. Właśnie na tym zielonym obszarze graficy umieszczają dowolny obraz np. stadion, panoramę miasta itp.



Kolejnym punktem był atelier „Jaka to melodia?”. W tym miejscu przez cztery dni nagrywana jest rywalizacja uczestników, a przez następne cztery występy gwiazd. W ciągu tego krótkiego okresu można nagrać do 30 odcinków. Program ten gości na naszych ekranach od 17 lat. W tym samym studiu odbywają się finały WOŚP-u. Podczas naszej wizyty, panowie przygotowywali oświetlenie do debaty wyborczej, którą mogliśmy obejrzeć po powrocie z wycieczki.

Potem odwiedziliśmy studio „Kawy czy herbaty” gdzie udało na się spotkać panią Odetę Moro-Figurską, która przygotowywała się do nagrania zapowiedzi.

Kiedy szliśmy szklanym tunelem do miejsca nagrań „Pytania na śniadanie”, z daleka można było dostrzec plan zdjęciowy serialu „Rodzinka.pl”.

Na końcu zwiedziliśmy „muzeum” kamer. Może nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, ale mieliśmy możliwość zobaczenia, jak wyglądałoby na ekranach telewizorów milionów widzów.

Nie mogę nie wspomnieć o spotkaniu Maćka Musiała, które wywołało ogromne emocje wśród żeńskiej części naszej grupy. Jest to młody aktor, którego znamy głównie z „Rodzinki.pl” i „Ojca Mateusza”.

Chyba każdy z nas przyzna, że wycieczka po TVP przyniosła wiele wrażeń. Z pewnością będziemy to wspominać wielokrotnie, gdyż takie atrakcje nie zdarzają się często.

Patrycja Zielińska III Gb

Zdjęcie: Damian Gierasimczuk II Gb



Nasze wycieczki

Kiedy wybraliśmy się z redakcją „Wyindywidualizowanych” do Warszawy odwiedziliśmy **Muzeum Drukarstwa**.



Obejrzeliśmy tam wystawę poświęconą **Konstytucji 3 Maja**. Wszystko to, co mogliśmy podziwiać zebrał pan **Wojciech Kochlewski**. Pan Wojciech opowiedział nam o tym, jak udało mi się zdobyć jedną ze stron dokumentu. Znalazł ją na jakimś bazarku i zapłacił za nią jedynie 80 zł! Mieliśmy również możliwość zobaczenia na własne oczy faksymile rękopisu Konstytucji 3 Maja, którego dwa egzemplarze są przechowywane w Archiwum Akt Danych.
Ola Bebko II Gb

Czy wiesz, że linoryt jest techniką graficzną, należąca do technik druku wypukłego? Nazywamy tak również odbitkę uzyskana tą techniką. Linoryt jest bardzo podobny do drzeworytu. Różnica polega na tym, że rysunek zamiast w drewnie żłobi się w linoleum. Do ich opracowania używa się dłut, noży oraz innych narzędzi pomagających ryc w linoleum. Odbitki wykonane są na prasie ręcznej lub za pomocą kostki intrologatorskiej.

Zastanawiacie się pewnie, dlaczego o tym piszę. Z kolegami z redakcji naszej gazetki mieliśmy okazję spróbować swoich sił w wykorzystaniu tej techniki w praktyce. Podczas zajęć w Muzeum Drukarstwa Warszawskiego mogliśmy wryć w linoleum wymyślone przez siebie obrazy. Dzięki cierpliwej i monotonnej pracy każdemu z nas udało. Następnie, każde „dzieło” było dokładnie smarowane farbą drukarską, i nakładane na kartkę i „przepuszczone” pod prasą drukarską. Ładnie wyszło!
Karolina Andryszak II Gb



Jednym z punktów wycieczki koła dziennikarskiego do Warszawy były odwiedziny w **Muzeum Powstania Warszawskiego**. Jest to wyjątkowe miejsce ze względu na wiele nowoczesnych rozwiązań elektronicznych a także ilość eksponatów i sposób w jaki zostały pokazane zwiedzającym. Przykładem jest ogromny samolot umieszczony na suficie lub otwory w ścianach, przez które widać różne sceny z codziennego życia w czasie II wojny światowej. W każdej części muzeum znajdują się ekrany, komputery, słuchawki oraz inne tego typu sprzęty, z których można korzystać. Ciekawy układ pomieszczeń zachęca do zwiedzania osoby w każdej grupie wiekowej. Podświetlane tablice z podpisami oraz efekty dźwiękowe wzbudzają emocje ukazując groźę i okrucieństwo tamtych czasów. Na mnie największe wrażenie zrobił film 3D pod tytułem „Miasto ruin”. Choć trwał zaledwie 6 minut, w doskonały sposób przedstawił wygląd Warszawy po wojnie. Miasto pokazane było z lotu ptaka i składało się jedynie z ruin dawnych budynków.

Magda Siekierko II Gc

Zdjęcia: *Damian Gierasimczuk II Gb, Julka Nietupska I Gb*



Spotkania autorskie



Fot. Archiwum

Miała tyle lat co my, 16 czy 17, kiedy wymyśliła Matyldę i Zawrocie. Przez lata dopisywała nowe wątki. Tak powstał gorący romans. To właśnie tą książką debiutowała na jej pierwszym konkursie literackim. Rywalizowała z trzystu innymi autorami.

- Było wielkim zaskoczeniem, gdy zadzwonili do mnie 3 dni przed rozstrzygnięciem konkursu i powiedzieli, że znalazłam się w pierwszej trójce. Wtedy pojawiła się dopiero chęć wygrania. Na szczęście moja książka została nagrodzona. Za mną znalazło się 2 panów.

Już wiecie o kim mowa? To **Hanna Kowalewska** - autorka bardzo poczytnych książek. Napisała wiele słuchowisk, scenariuszy, wierszy oraz powieści. Jej powieść „**Tego lata w Zawrociu**” zdobyła pierwsze miejsce w konkursie na najlepszą powieść w I edycji konkursu na powieść, ogłoszonego przez wydawnictwo Zysk i S-ka oraz „Świat Książki”.

27 listopada fani Kowalewskiej z naszej szkoły mieli przyjemność spotkać się z pisarką w III LO i posłuchać jej opowieści o tym, AK zostaje się popularną autorką. Pani Kowalewska opowiadała, że nie zawsze zajmowała się tylko pisaniem. Przez 3 lata była nauczycielką języka polskiego. Prawdopodobnie surową - jak sama mówi. Próbowała wtoczyć swoim uczniom do głowy zasady przyzwoitości w kontaktach z innymi ludźmi. Lubiła kontakt z młodzieżą. Niestety pisanie i praca dydaktyczna stanęły sobie na przeszkodzie. Zrezygnowała ze szkoły na rzecz twórczości.

Na pytanie, jaka jest Pani najlepsza powieść z uśmiechem odpowiadała: - Moją ulubioną powieścią jest „Julita i huśtawki” nawiązująca do czasów PRL.

Niedawno wyszła jej najnowsza książka kończąca cykl o Zawrociu. „Przełot bocianów” to kontynuacja „**Tego lata w Zawrociu**”, „**Góry śpiących węży**”, „**Maski Arlekin**” i „**Innej wersji życia**”. Miłośnicy dziejów Matyldy ciężko ubolewają nad tym, że muszą pożegnać swoją ulubioną bohaterkę.

Spotkanie bardzo mi się podobało. Szczerze polecam powieści i opowiadania Hanny Kowalewskiej wszystkim, którzy ich jeszcze nie znają. Znajdziecie je w szkolnej bibliotece!

Sylwia Kuczyńska II Lc

Ostatnio w naszej szkole odbył się konkurs pt. „Czy znasz twórczość **Anny Onichimowskiej**?”. Etap szkolny wygrała **Kamila Golc** z klasy III GB, natomiast **Ola Bebko** z klasy IIGB otrzymała wyróżnienie w konkursie międzyszkolnym.

Wszyscy miłośnicy książek pani Onichimowskiej z naszej szkoły mieli okazję zobaczyć się z nią podczas spotkania autorskiego, które miało miejsce w PG nr 2. Pani Onichimowska opowiedziała o swojej pracy i życiu. I tak dowiedzieliśmy się od niej samej, że swojej przyszłości wcale nie wiązała z pisaniem. Chciała tańczyć, ćwiczyła łyżwiarstwo figurowe. Jednak została pisarką.

Pisze scenariusze dla Polskiego Radia. Napisała serial „Hotel Potworny” który nie doczekał się na razie swojego wydania. Opowiedziała nam też jak to jest pracować z fińskim przyjacielem, pisarzem, kiedy się nie mówi w jego języku. Porozumiewając się po angielsku pani Anna napisała z Tomem Paxalem zbiór wierszy, 2 książki dla dzieci i wiele scenariuszy filmowych i teatralnych. Sama przyznaje, że to bardzo dziwne kiedy bierzesz książkę do ręki i mimo że jesteś podana jako współautor nie potrafisz jej przeczytać.

Pani Onichimowska początkowo nie chciała pisać dla młodzieży, bo nigdy nie czytała takich książek. Fascynowała ją literatura dziecięca i powieści dla dorosłych. „Samotne wyspy i storczyk” to jej pierwsza książka dla młodzieży. Pisarka dopisała do tej powieści jeszcze 3 tomy. Serię „Hera, moja miłość” napisała na zamówienie. W pierwszej części autorka poruszyła temat brania narkotyków. Mówi, że wiele jest książek które opisują co się dzieje z człowiekiem kiedy bierze narkotyki. Nie wiele jest za to takich które opisują co się dzieje z rodziną, gdy któryś z jej członków ma takie kłopoty. Ona właśnie na tym się skupiła. W 2. części „Lot Komety” skupia się na temacie sekt, a w 3. pisze o internetowych znajomościach.

Spotkanie autorskie z panią Anną Onichimowską bardzo mi się podobało. Pisarka okazała się niezwykle otwartą i ciepłą osobą. Ciekawie opowiadała o sobie i swojej pracy. Tych, którzy nie znają jeszcze twórczości tej autorki, zachęcam do sięgnięcia po jej powieści. Prawie wszystkie jej książki dla młodzieży można znaleźć w szkolnej bibliotece.

Paulina Naumowicz III Gb

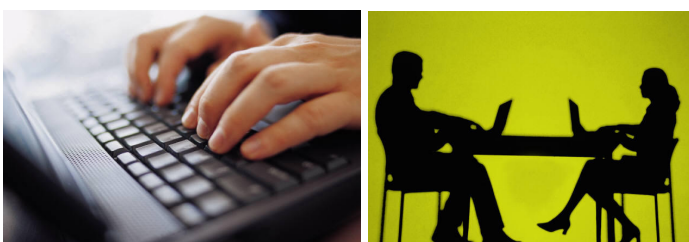
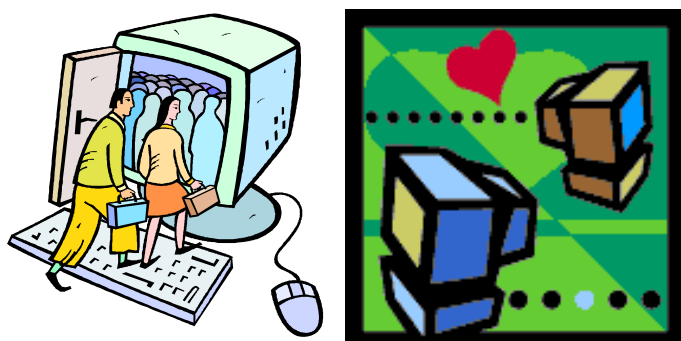


Fot. Archiwum

Internetowe znajomości...

Internet zmienia nasze życie. Coraz częściej mamy do czynienia z portalami randkowymi czy społecznościowymi takimi jak Facebook, Fotka.pl lub eDarling. Czasami łatwiej jest porozmawiać z osobą, której nie znamy, nie widzimy. Człowiek, który nie bierze czynnego udziału w naszym życiu, patrzy bardziej obiektywnie, być może dostrzega to, czego my sami nie potrafimy zauważyć. Jednocześnie jednak sieć daje nam możliwość przybierania nieswojej osobowości, przypisywania sobie cech, których nie mamy, chcielibyśmy posiadać. Bywa też tak, że rzeczywistość nas przytłacza. A wtedy Internet staje się ucieczką przed problemami. Przesiadujemy całymi godzinami, szukając zrozumienia i współczucia. Ale czy ludzie z dwóch krańców świata są w stanie utrzymać dłuższy kontakt przez komunikatory internetowe? A miłość w sieci? Czy to w ogóle istnieje? Ma szansę przetrwać?

Zuzia. Wesoła piętnastolatka, która dobrze się uczy, ma wielu przyjaciół, pięknie rysuje i należy do harcerstwa. Codziennie wieczorem siada przed laptopem. Wirtualny świat całkowicie ją pochłania. Potrafi godzinami pisać na czacie, rozmawiać przez Gadu-Gadu czy Skypa. Właśnie na czacie poznała swoją bratnią duszę – Michała. Znają się już dwa lata. Wymienili się zdjęciami, a po jakimś czasie także adresem. Wysyłają sobie kartki świąteczne, urodzinowe lub pocztówki z wakacji. Choć w wielu kwestiach mają zupełnie inne zdanie i często się kłócą, potrafią wszystko obrócić w żart. Zaczęło się od małej sprzeczki na portalu internetowym. Krótka wymiana poglądów szybko przerodziła się w koleżeństwo i przyjaźń. Kto wie czy nie byłoby z tego coś więcej. Jest jednak jeden problem – odległość. Dzieli ich dokładnie 617km. Oboje bardzo chcieliby się spotkać, porozmawiać na żywo, przytulić się ale póki co jest to nie możliwe. Rodzice nie puszczą przecież piętnastolatka na drugi koniec Polski. Na razie, pozostają im codzienne rozmowy i smsy.



Nie można jednoznacznie określić, czy poznawanie nowych ludzi w sieci jest bezpieczne czy nie. Zdaniem uczniów bardzo łatwo jest trafić na oszusta w Internecie. Jednak większość z nich przyznaje, że chociaż raz wchodziła na czat i poznała tam jakąś osobę. Młodzież wie, że takie znajomości są niebezpieczne. Można trafić na oszusta, a kiedy dojdzie do spotkania, możemy zostać skrzywdzeni. Jednak zdarza się, że do Internetu „podłączają się” też takie same osoby jak my. Jeśli będziemy ostrożni i upewnimy się, że nasz kolega, rzeczywiście jest tym, za kogo się podaje, nic złego nie powinno się nam stać.

Patrycja Zielińska III Gb



Nie daj się złapać w sieć!

W sieci grasują nie tylko wirusy.

Uważaj w sieci – możesz się zaplątać!

Nigdy nie wiesz, kto jest po drugiej stronie.

Anna Onichimowska w swojej książce „Demony na smyczy” ukazuje zupełnie inną stronę znajomości internetowych. Główna bohaterka – Kometa, prowadzi tak bujne życie w sieci, że musi prowadzić notatki, aby się nie pogubić, co komu pisała. Przyjmuje różne imiona, zmienia wiek, zawód, wygląd, cechy charakteru. Za każdym razem jest inną kobietą. Do tej zabawy próbuje wciągnąć swoją przyjaciółkę, która od dłuższego czasu nie może znaleźć chłopaka. Zapoznaje ją z jednym ze swoich znajomych poznanych na czacie. Dziewczyna angażuje się tak bardzo, że po krótkim czasie dochodzi do spotkania. Oczywiście Kometa stanowczo odradza to koleżance. Jednak bohaterka nie daje się przekonać i idzie na randkę. Mężczyzna częstuje ją alkoholem, zawozi do domu, a tam do drinka dosypuje środków odurzających. Kiedy dziewczyna zasypia, facet wyjmuje jej z torebki telefon. Następnie wywozi ją na obrzeża miasta, do budynku, gdzie przetrzymuje także inne dziewczyny. Mają być one wywiezione za granicę do pracy w domach publicznych...



<http://www.bibliotekawszkole.pl/inne/gazetki/69/3.jpg>

Aktorzy są wśród nas

Dnia 28 listopada 2011r. odbyły się już czwarte **warsztaty teatralne** w roku szkolnym 2011/2012. Po raz kolejny gościła u nas, w roli prowadzącej, aktorka Teatru Dramatycznego w Białymstoku – pani **Katarzyna Mikiewicz**. Uczestniczyli w nich uczniowie klas: III Gb, I lb i II lb.

Podczas zajęć, które trwają 2 godziny lekcyjne, nie tylko gramy różnego rodzaju scenki, ale pracujemy ogólnie nad ciałem i głosem, a przede wszystkim nad tym, by w końcu przestać się wstydzić.

Pani Kasia Mikiewicz wymyśla nam przeróżne zadania, które nas kształtują. Ćwiczmy dykcję, otwieramy się przed innymi, a przede wszystkim świetnie się bawimy. Może nie ma jeszcze wśród nas doskonałych aktorów, ale wszystko da się zrobić.

Ola Warzyńska, I Lb



28-11-11 10:20

Rekord w Maratonie AI!

Pobiliśmy rekord! W tegorocznej edycji **Maratonu Pisania Listów Amnesty International** padł niespodziewany rekord. Wspólnie napisaliśmy **1837 listów** – czterokrotnie więcej niż w roku ubiegłym!

Maraton Pisania Listów odbywa się co roku w okolicach 10 grudnia, kiedy świętujemy Międzynarodowy Dzień Praw Człowieka. Listy w obronie osób, których prawa są łamane, pisze się w ponad 50 krajach, jest to więc projekt globalny.

W naszej szkole listy pisaliśmy w dwóch grupach – porannej i popołudniowej. W akcję zaangażowało się ponad 90 osób. Gościliśmy u siebie uczniów Szkoły Podstawowej nr 1, którzy napisali 104 listy, absolwentów PG 8 i XIII LO, wolontariuszy z akcji Szlachetna Paczka.

W tygodniu poprzedzającym 10 grudnia podczas godzin wychowawczych oraz lekcji języka angielskiego nasi uczniowie napisali 452 listy.

Atmosfera podczas pisania była naprawdę gorąca. Uczestnikom przyświecały czyste intencje, ale włączał się też duch walki. Zależało nam na rekordzie.

Tegoroczni rekordziści:

- Aleksandra Bebko – klasa II GB – 32 listy;
- Płoszkiewicz Barbara – klasa II LC – 27 listów;
- Kuczyńska Sylwia – klasa II LC - 25 listów;
- Gneja Joanna – klasa II B – 25 listów;
- Godlewska Izabela – klasa I LB – 25 listów;
- Ważyńska – klasa II B – 25 listów;
- Łowicka Sylwia - klasa I GC – 20 listów;

Wszystkim, którzy wzięli udział w akcji gratulujemy wielkiego serca i wrażliwości. Dziękujemy za poświęcony sobotni czas. Z pewnością po tej akcji staniecie się „dobrymi duchami” kilku rodzin, które dzięki Wam zasiają do wieczry wigilijnej w komplecie.

Organizatorki Maratonu w ZSOMS: Dorota Jabłońska, Anna Mózdyńska, Agnieszka Romanowicz, Małgorzata Chwicewska, Ewa Trochimczuk



For. Artur Moczulski II Gc

Inteligentne oszczędzanie, przyjemne wydawanie...

Za późno na oszczędzanie, kiedy widać dno - Seneka

Podróże do dalekich krajów, życie w dostatku, status V.I.P... Kto z nas nie ma takich marzeń. Lecz jednak większość z nich wymaga sporych wydatków, na które pozornie nie możemy sobie pozwolić. Znany amerykański miliarder znalazł sposób jak temu zaradzić.

T. Harv Eker jest amerykańskim mówcą motywacyjnym, znanym ze swojego bestselleru „Secrets of the Millionaire Mind”. Eker nie miał nic, zaczynał od zera, a jednak w zaledwie dwa i pół roku zdołał zostać milionerem. Aktualnie został multi-milionerem i nauczycielem. Na swoich kursach „The Millionaire Mind Intensive” uczy, jak w niedługim czasie można znacznie podnieść jakość swojego życia. Dzięki stronie www.osiagacz.info poznałem jeden z systemów zarządzania, zaprezentowanego przez Eкера na seminarium w San Francisco. Po zastosowaniu metody – którą opiszę poniżej – w okresie paru miesięcy udało mi się zaoszczędzić kilkaset złotych.

System polega na tym, aby podzielić wszystkie dochody na 6 części:

1. Konto Niezależności Finansowej - 10% lub więcej
Jego celem jest zebranie takiej ilości kapitału, abyś z samego oprocentowania stał się osobą niezależną finansowo. Zasada jest taka, że możesz wpłacać na nie pieniądze, jednak nie możesz z niego wyciągać nic oprócz odsetek.

2. Długoterminowe oszczędności na przyszłe wydatki (również te niespodziewane) - 10% – Dla przykładu planujesz za rok pojechać na wakacje, więc już zaczynasz odkładać 10% z wszystkich źródeł dochodu na te wakacje. Może się zdarzyć, że w międzyczasie zepsuje Ci się telefon. W takim przypadku możesz wyciągnąć oszczędności z tego konta i naprawić aparat.
3. Edukacja - 10% – Mam tu na myśli różne książki, ebooki bądź też kursy, które pomogą Ci się rozwijać oraz samodoskonalić, dzięki czemu szybciej będziesz mógł/mogła osiągnąć sukces.

4. Konieczne wydatki - 55% – To oczywiście takie rzeczy jak jedzenie, rachunki, ubrania, kosmetyki itd. (Do koniecznych wydatków nie wliczamy chipsów, batoników, markowych ciuchów, które tak naprawdę nie są niezbędne do życia!).

5. Zabawa i luksusy - 10% – Może to się wydać dziwne, lecz chodzi tu m.in. o to, aby poczuć się przez pewien czas bogatym, np. pójść zjeść obiad do drogiej restauracji, wyjechać na wczasy. Należy zrobić coś, co nie wynika z mentalności człowieka, który ciągle oszczędza. Ciągłe oszczędzanie zgodnie z zasadą przyciągania może bowiem spowodować, że będziemy przyciągać biedę, a nasz cel jest zupełnie inny.

6. Dobroczynność - 5% – Ma to działać na dwa sposoby. Po pierwsze wspierasz innych przez co sam jesteś szczęśliwy. Natomiast drugi sposób polega na tym, że wspierając innych, sam przekonujesz swoją podświadomość,



że jesteś człowiekiem bogatym. Nie mówisz sobie, że jak będziesz bogaty to dopiero wtedy będziesz mógł wspierać innych, już teraz możesz pomagać, bo jesteś bogaty! Jeśli uwierzysz, że jesteś bogaty i dostrzeżesz fakty popierające Twoje przekonanie, to Twoja droga do osiągnięcia niezależności finansowej zbliży Cię do celu w zadziwiająco tempie.

Wielu ludzi z nieufnością podchodzi do większości innowacyjnych systemów. Mówią: „Po co mi system?” bądź też „Tak jak jest teraz, jest dobrze”....

Ty też tak sądzisz? Jeśli nie jesteś pewien, zadaj sobie jedno proste pytanie „Ile pieniędzy mam teraz odłożonych na przyszłość?”. Pamiętaj, że nie czyni Cię bogatym to, iż dużo wydajesz. Bogaty stajesz się wtedy, kiedy wiesz, że pomimo utraty źródła dochodu, będziesz miał gdzie mieszkać, będziesz miał co jeść, a standard twojego życia nie ulegnie zmianie. Jak mawiał Benjamin Franklin – „Strzeżcie się drobnych wydatków, mała dziurka bywa często przyczyną zatonięcia wielkiego statku.”

Adrian Zalewski III Lc



Fot.: Damian Gierasimczuk II Gb

Anioły z naszej szkoły

Uczniowie Publicznego Gimnazjum nr 8 i XIII LO w Białymstoku pozwolili nam poznać prawdę o wolontariuszach.



Szkolne koło wolontariuszy działa w Zespole Szkół Ogólnokształcących Mistrzostwa Sportowego im. Marii Konopnickiej w Białymstoku już 3 lata.

- Chętnych jest zazwyczaj więcej niż planowana liczba wolontariuszy w danej akcji. Wszystkich wolontariuszy oficjalnie zgłoszonych jest ponad pięćdziesięciu, ale zgłaszają się ciągle nowi. – mówi Elżbieta Rogowska, nauczycielka religii sprawująca pieczę nad wolontariatem.

- Oprócz doraźnych akcji charytatywnych, jak „Dziewczynka z zapalkami”, „Kwesta na rzecz Hospicjum dla Dzieci”, „Wigilijne dzieło pomocy dzieciom”, „Zbiórka żywności przed świętami”, „Szlachetna paczka” itd. wolontariuszki z XIII LO podjęły się w tym roku szkolnym obowiązku noszenia obiadów do osób starszych, mieszkających nieopodal naszej szkoły. Ponadto już drugi rok nasze koło współpracuje z Zespołem Szkół nr 16 w Białymstoku. W ramach projektu „Chcę być razem, a nie obok” cyklicznie bierzemy udział w zaplanowanych spotkaniach integracyjnych z młodzieżą niepełnosprawną - dodaje pani Elżbieta.

Członkowie koła w weekendy i popołudnia poświęcają się wolontariatowi:

- Na pomoc innym nie szkoda czasu. Motywuje mnie to, że osoby, dla których pracuję, potrzebują każdej pary rąk do pomocy. Zawsze istnieje możliwość, że mogę pomóc w bardzo ważnej sprawie lub nawet przyczynić się do uratowania komuś życia – wyjaśnia jedna z licealistek, Barbara Płoszkiewicz - Czasem mam ochotę wyrwać się z codzienności, oderwać od nauki, by pomóc tym, którzy

tego naprawdę potrzebują. Nigdy nie wiadomo, co zdarzy się w przyszłości, może kiedyś i ja będę potrzebować pomocy. Chociaż wolontariuszką nie jestem ze względu na jakieś korzyści. Wolontariat to po prostu część mojego życia – dodaje.

Opiekunka koła mówi: - Mając na uwadze szlachetny cel każdej akcji charytatywnej, nie mam żadnej wątpliwości co do konieczności poświęcenia na nią czasu i zaangażowania.

Wiele osób pozytywnie patrzy na ten sposób niesienia innym pomocy. Z uśmiechem wrzucają pieniądze do puszek. Niestety są też i tacy ludzie, którzy nie uważają wolontariatu za coś dobrego. Okazują to naszym „Aniołom” czasem w bardzo wyrazisty i zrozumiały sposób. Śmieją się z nich, wytykają palcami. Dla początkujących wolontariuszy negatywne zachowania przechodniów to szok:

- Początkowo, stojąc z puszką czułam się jak idiotka. Ludzie patrzyli na mnie jak na wariatkę. Sama czasem myślałam „Co ja tu robię?”, ale przypominałam sobie o głodnych dzieciach, które liczą na mnie i przemogłam się - wspomina Basia.

Wolontariat to bezpłatna praca na rzecz innych. Młodzież postanawiając uczestniczyć w akcjach, kierując się trochę innymi wartościami niż przeciętny nastolatek:

- To jest coś, czego nie można opisać słowami, to trzeba przeżyć. Mam może niewielkie doświadczenie, ale za każdym razem, staram się dać z siebie jak najwięcej, by czuć, że spełniłam swoje zadanie, że pomogłam i że ktoś, kto potrzebuje pomocy, dostanie ją – mówi Sylwia Kuczyńska, uczennica XIII LO.

- Pragnęłam znaleźć swoje miejsce na ziemi, drogę którą mogłabym podążać. Chciałam znaleźć miejsce, w którym mogłabym się spełniać i podzielić sercem, doświadczyć niepowtarzalnej magii i radości. Ponadto ciągnęło mnie, by poznać nowe osoby. To wszystko dał mi wolontariat – wyznaje Basia Płoszkiewicz.

- Nikt mnie nie nakłaniał do bycia wolontariuszem. To przyszło samo. Wcześniej często widziałam wolontariuszy z mojej szkoły, a z drugiej strony widziałam osoby, które potrzebują pomocy. Zapragnęłam przyczynić się do tego, by innym żyło się lepiej. – wspomina Sylwia

- Na początku chciałam zdobyć parę punktów na świadectwo na koniec gimnazjum. Jednak już po pierwszej zbiórce stwierdziłam, że idea wolontariatu polega na robieniu czegoś nie dla własnych korzyści, ale aby pomagać potrzebującym i teraz tylko tym się kieruję. Po każdej akcji polegającej na kilkugodzinnym zbieraniu pieniędzy cieszę się, że udało mi się nie paść ze zmęczenia. Czuję wielkie zadowolenie i satysfakcję z wykonanej pracy – opowiada Kasia Chojnowska, uczennica PG nr 8.

Wolontariat jest popularny już w wielu krajach, nie tylko w Polsce.

I Ty możesz uratować życie

W Polsce od początku czerwca do 30 września 2010 roku utonęły 362 osoby. W tym samym czasie w 2011 r. - 162 osoby, natomiast tylko w województwie podlaskim aż 16 osób. „Towarzystwo Zapobiegania Tonięciom i Ratowania Tonących” w Białymstoku śpieszy z pomocą, uczy i wychowuje.



42 młodych białostoczan w niedzielne popołudnia na basenie przy ul. Włókienniczej 4 uczy się pływania, ratowania tonących i kulturalnego zachowania się nad wodą. Dzieje się tak za sprawą wolontariuszy działających społecznie w ramach organizacji TZTiRT.

TZTiRT z siedzibą w Supraślu powstało 18 lat temu z inicjatywy dr. Antoniego Romana i grupy 15 innych ratowników WOPR-u. Celem tej organizacji są przede wszystkim działania zapobiegawcze i ochrona życia ludzkiego zmniejszające liczbę utonięć oraz niesienie specjalistycznej pomocy tonącym. Wszystkie osoby uczęszczające na zajęcia stają się członkami stowarzyszenia i nie mają prawa palić tytoniu, pić alkoholu oraz korzystać z wszelkiego rodzaju używek. Po kilku latach treningu pod okiem instruktorów niektórzy z adeptów otrzymują wyróżnienie - stopień ratownika, co wymaga kilkuletniej pracy i dużego poświęcenia. Bycie ratownikiem jest posłannictwem i powołaniem.

- Naszą dewizą jest zawołanie: przez sport, turystykę oraz młodzież do lepszego społeczeństwa. Szerzymy ideę dobrego i wykształconego człowieka, bo takiego potrzeba nam w dzisiejszych czasach. My z tym problemów nie mamy. W naszej organizacji nie spotkałem się z jakimkolwiek przypadkiem patologii społecznej. Wychowaliśmy wielu wybitnych ludzi, którzy pracują w kraju lub za granicą.

Za naszą pracę dostaliśmy medal 500-lecia Supraśla, ponadto 2 lata temu od prezydenta Polski śp. Lecha Kaczyńskiego kilka osób z naszej organizacji, dostało odznaczenia państwowe. Do tej pory zyskaliśmy też duże zaufanie społeczne - mówi Antoni Roman

Prezes TZTiRT Antoni Roman ostrzega, by nad wodą postępować rozważnie. Często do utonięć dochodzi przy bezzmyślnej zabawie, skakaniu z pomostów bez znajomości dna zbiorników wodnych. Młodzi ludzie często chcą swoją brawurą zaimponować znajomym, co prowadzi do tragicznych wypadków. Lepiej imponować innym umiejętnościami pływackimi, sztuką pomocy drugiemu człowiekowi, kulturą osobistą.

Tekst i zdjęcia: Karolina Andryszuk I I Gb



Od przyszłego roku szkolnego (2012/2013) do TZTiRT może zapisać się każdy zainteresowany. Zapisy będą przyjmowane w pierwszą niedzielę października 2012 r. o godzinie 19.30 w budynku pływalni MOSIR przy ul. Włókienniczej 4. Zajęcia są bezpłatne, natomiast uczestnicy ponoszą koszt biletów na basen.

Ala i jej klasa

Jak w szkole mają poradzić sobie osoby, które różnią się od pozostałych uczniów. Mają siedzieć cicho i chować głowę w piasek, czy raczej mówić głośno o swoim problemie?

Szkoła jest miejscem, w którym spotykają się osoby o różnych poglądach, charakterach, a także pomysłach na siebie i swoją przyszłość. Często zdarza się, że do tej samej klasy chodzą ludzie, którzy niekoniecznie pasują do siebie. A żyć razem trzeba!

Jedna z uczennic gimnazjum znalazła się w trudnej sytuacji. Szkoła była dla niej czymś więcej niż tylko miejscem, do którego trzeba codziennie przychodzić. Chciała ona uczyć się, brać udział w konkursach i robić ciekawe rzeczy na lekcjach. Zamiast tego musiała pisać karne kartkówki i odrabiać dodatkowo zadaną pracę domową. O normalnej nauce nie było mowy. Powód? Klasa. A właściwie jej część, która uniemożliwia prowadzenie lekcji nauczycielom.

Ala - wspomniana wcześniej dziewczyna pytana o to, jak czuje się w towarzystwie swoich „kolegów” z klasy, odpowiada po prostu, że jest jej ciężko. W tym wszystkim największym problemem jest to, że uczniów większości tej

klasy nie obchodziło co myśli, co czuje i co ma na celu Ala. Co więcej, ich nie obchodziło nawet własne wykształcenie ani przyszłość. Dla nich ważne były jedynie rozmowy na lekcjach, rozrabianie oraz przeszkadzanie nauczycielom i kolegom.

Większość zajęć lekcyjnych wyglądało podobnie. Zwykle kończyły się karną kartkówką lub samodzielną pracą na lekcji. A co z Alą? Ona niestety nie miała na to wpływu. Podczas lekcji siedziała cicho, a o swojej klasie wołała nie rozmawiać. Było jej przykro, gdy nauczyciele przychodząc na lekcję mówili: „O waszej klasie słyszałem same złe opinie”, „Jesteście okropni” lub „Wasza klasa jest nieznośna”, „Z wami nie da się pracować”.

No właśnie. Dlaczego nauczyciele używają takich słów jak „wasza”, „z wami”. Przecież nie cała klasa jest winna! Może warto więc zastanowić się nad tym problemem? Dlaczego grzeszne osoby mają cierpieć przez bandę „rozrabiaków”?

Magdalena Siekierko II GC

Powiedzieli...

Boże, dobrze że ty w ogóle dochodzisz do szkoły!

Leżysz i kwiczysz.

W rodzinie wszyscy zdrowi?

Pojedziemy empikiem

On mnie nie pociąga

Zaraz was spałuję!!!

Trochę siara, co?

Jak nieprzytomny chodzi przy tej tablicy!

Jak pani has spałuje, jak nie ma pani pały?

Mój puls w spoczynku



Znani ludzie w naszych oczach



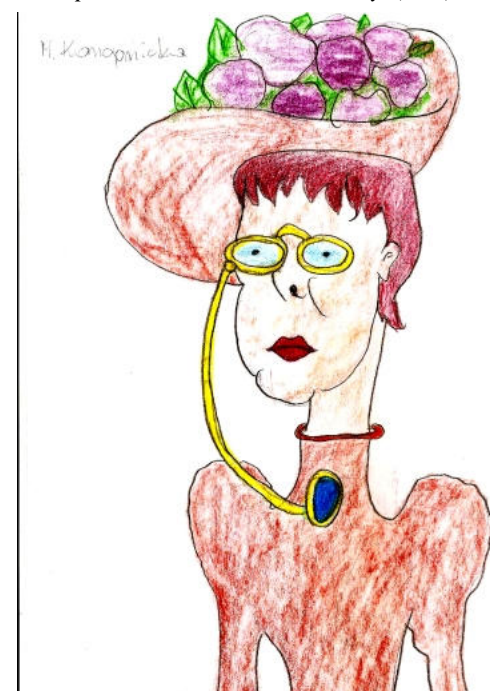
Mikołaj Kopernik (ur. 1473 - zm. 1543)

astronom, autor „O obrotach sfer niebieskich” - dzieła przedstawiającego szczegółowo i w naukowo użytecznej formie heliocentryczną wizję wszechświata.

*Zatrzymał słońce, a ziemię ruszył.
Fakt ten jest nam wszystkim dobrze znany,
bo to przecież rodak nasz kochany. (KM)*

Fryderyk Chopin (ur. 1810 - zm. 1849)
muzyk i kompozytor. Od dziecka był obdarzony talentem do gry na fortepianie. Z czasem doszło do tego, że w ramach relaksu dawał koncerty dla ogromnej publiczności.

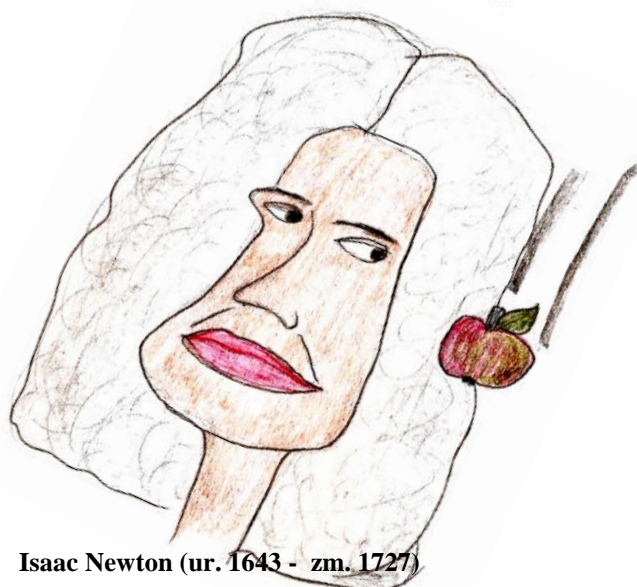
*Frycek pianino swoje ma
i brzdąka na nim każdego dnia. (KM)*



Maria Konopnicka (ur. 1842 - zm. 1910)

polska poetka i nowelistka okresu pozytywizmu.

*Wiedzą o tym nauczyciele i dzieci,
że jaj patronat nad naszą szkołą świeci. (MS)*



Isaac Newton (ur. 1643 - zm. 1727)

był fizykiem, matematykiem, filozofem, astronomem i historykiem. Profesor uniwersytetu w Cambridge. Odkrył trzy prawa dynamiki oraz prawo powszechnego ciążenia.

*Newton widząc spadające jabłko,
zrozumiał, że grawitacja to już nie zagadka. (KM)*

*Opracowały: Magdalena Siekierko II Gc (MS),
Katarzyna Mielko II Gc (KM)*

Rysunki: Sylwia Łowicka I Gc

Wigilia w stajni

Koniarze ze stadniny „Kucykowo” w Niewodnicy Kościelnej przedświąteczne dni spędzają w... stajni.

Tydzień przed Wigilią uczestnicy spotkania w klubie jeździeckim, przy ciepłym kominku jedzą pyszną kolację, którą każdy po trochu przygotował. Po wieczerzy, pod choinką każdy znajduje drobny prezent. Jeźdźcy nie zapominają o koniach. Zwierzaki niecierpliwie czekają na ludzi w swoich ślicznie ozdobionych boksach. Wszędzie wiszą świerkowe gałązki przybrane warzywami i owocami, jakie konie lubią najbardziej.

Opłatek idzie w ruch! Wędruje do każdego. Konie nie przemawiają ludzkim głosem, ale zdaje się, że rozumieją intencję ludzi. Rzą z wyraźnie słyszalną radością. Gałązki drzew ozdobione marchewkami i jabłkami szybko znikają w pyskach uradowanych koni.

Czas na białe szaleństwo w śniegu, nawet konie się od niego nie wywiną. Jeźdźcy siodłają swoich ulubieńców i na placyku przed stajnią wszyscy świetnie bawią się w śniegu. Odbywa się minikulig, lecz nie w tradycyjnych saniach! Wszyscy jeżdżą na różnego rodzaju przedmiotach: sankach, oponach, workach z sianem... Po wesołej zabawie koniarzom zostają siły tylko na kolędowanie przy kominku. Konie zmęczone śniegowym szaleństwem śpią już wtedy w swoich boksach.

Dlaczego koniarze organizują wigilię w stajni? Powód

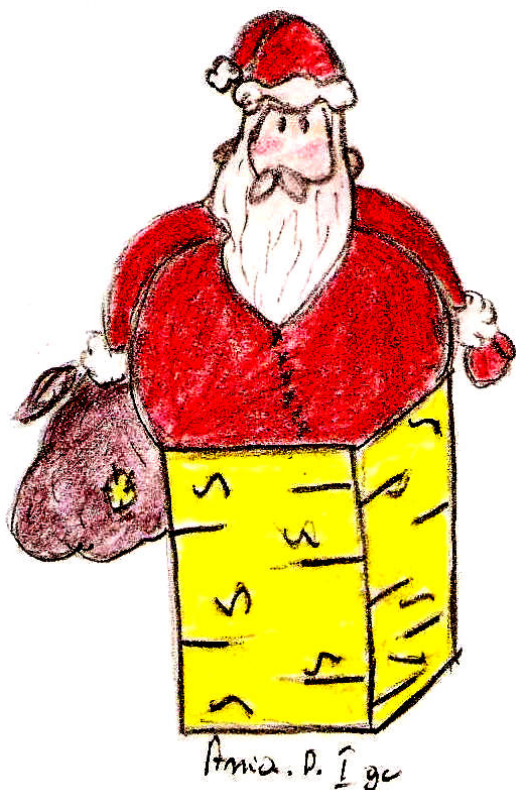


jest prosty! Boże Narodzenie to czas radości, wspólnoty i obdarowywania się. Każdy z nas okres ten chce spędzić z najbliższymi, a ludzie i konie w Kucykowie to przyjaciele.

- Każdego roku z niecierpliwością czekam na te wspaniałe święta spędzone z moimi najlepszymi przyjaciółmi – jeźdźcami i końmi - mówi czternastoletnia Gabrysia Niklińska, która od dwóch lat przyjeżdża do „Kucykowa”.

Sandra Romanowicz I Gb

Świąteczne rymowanki



**Idzie Nowy Roczek,
ma podarków moc
niech przyniesie wszystkim
Szczęście w dzień i w noc.**

**Dzieci choinkę ubierają,
W wannie karpie sobie pływają,
A my Wam ślemy serdeczne życzenia,
Wesołych Świąt Bożego Narodzenia**

**Niech te Święta radością Cię napelniają,
Niech szczególnych doznań Ci dostarczają.
Niech zdrowie i szczęście Cię nie opuszczają,
Niech świąteczne dni uśmiechem przepelniają.**

**Niczym płatek śniegu z nieba lecący,
Niczym maleńki Jezus w żłóbku płaczący,
Tak piękne niech będą dla Was te nadchodzące święta,
I niech każdy z Was je zawsze mile pamięta.**



Idą święta!



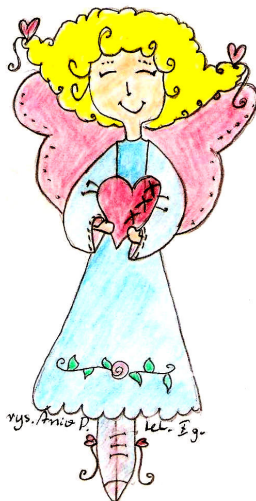
Rys. Milka II GB



Humor na święta

Burek mówi do Azora:

- Już nie mogę się doczekać tych świąt!
- Dlaczego?
- Nie dość, że dostanę dwa worki świeżuteńkich kości, to jeszcze ludzkim głosem będę mógł powiedzieć swojemu panu, co o nim myślę!



Piątego grudnia kilkuletnia Małgosia kładąc się do łóżka mówi do dziadka:

- Kiedy rano się obudzę, chciałabym znaleźć w swoim łóżku piękną, jasnowłosą laleczkę!
- Ja też chciałbym! - mówi dziadek.

Jasio pyta Tatę:

- Jak myślisz, ile kilometrów jest z Warszawy do Lublina?
- Sto osiemdziesiąt.
- A z powrotem?
- Tyle samo.
- Niemożliwe! Przecież między gwiazdką a Nowym Rokiem jest tylko jeden tydzień, a między Nowym Rokiem a gwiazdką prawie cały rok!

że to mój ojciec.

Co należy zaśpiewać gościom, którzy odwiedzają nas nieoczekiwanie w święta?

- "Czym prędzej się wybierajcie..."
- Jaką kolędę nuć niemowlęta?
- "Dzisiaj w bet...lejem."
- Jaka jest ulubiona kolęda policjantów?
- "Cicha noc".

Publiczne Gimnazjum nr 8,
XIII Liceum Ogólnokształcące
ul. Konopnickiej 3, 15-215 Białystok

REDAKTOR NACZELNY:

Kamila Gole III Gb

SEKRETARZ REDAKCJI:

Patrycja Zielińska III Gb

REDAKTORZY TECHNICZNI:

Maciek Szyszko I Gc

SKŁAD REDAKCJI:

Patryk Guziejko I Gb, Bartłomiej Łubnicki I Gb,
Julia Nietupska I Gb, Marta Charytoniuk I Gb,
Sandra Romanowicz I Gb, Sylwia Łowicka I Gc,
Anna Piekar I Gc, Milena Adamczuk II Gb,
Karolina Andryszuk II Gb, Aleksandra Bebko II Gb,
Damian Gierasimczuk II Gb, Katarzyna Mielko II Gc,
Magdalena Siekietko II Gc, Paulina Naumowicz III
Gb, Natalia Wojno III Gb, Patrycja Zielińska III Gb,
Sylwia Kuczyńska II Lc, Julita Popławska II Lc,
Adrian Zalewski III Lc.

OPIEKA: p. Dorota Jabłońska

W sądzie toczy się sprawa o pobicie. Sędzia pyta oskarżonego młodzieńca:

- Dlaczego pobobiłeś swojego ojca?
- Nie pobitem ojca, tylko św. Mikołaja. Dopiero potem dowiedziałem się,



Lekcja wychowawcza. Nauczycielka pyta dzieci, kim chciałyby zostać, kiedy dorosną. Dzieci wymieniają zawody piosenkarza, aktora, strażaka, policjanta... tylko Jasio mówi, że chciałby zostać św. Mikołajem.

- Czy dlatego że rozdaje prezenty? - pyta nauczycielka.
- Nie. Dlatego, że pracuje tylko jeden dzień w roku!

Zebrała Karolina Andryszuk II Gb

Kupon szczęściarza - ważny tylko z pieczętką - należy uzupełnić, wyciąć i wrzucić do skrzyneczki w bibliotece szkolnej. **Na początku stycznia 2012** wylosujemy dwóch gimnazjalistów i dwóch licealistów, którzy staną się posiadaczami „Szczęśliwej 8” lub „Szczęśliwej 13”.

Imię i nazwisko:

Klasa:

Szkoła:

**Kupon
szczęściarza**